

# GŁOS SIENNA

„Wolność nauki jak wolność  
sztuki, stwarza dopiero  
arcydzieła”

Wł. Sedlak

Nr 25 WIADOMOŚCI GMINNE

październik 2016

## Nowe otwarcie



**SZKOŁA MUZYCZNA  
W SIENNIE**

**OGŁASZA NABÓR NA ROK SZKOLNY 2016/2017**

**Do klasy: skrzypiec, fletu poprzecznego, gitary, fortepianu,  
akordeonu, klarnetu, saksofonu, puzonu.**

EGZAMINY WSTĘPNE  
polegające na indywidualnym badaniu predyspozycji  
słuchowych, rytmicznych, psychofizycznych oraz uwarunkowań do nauki  
na określonym instrumencie odbędą się  
**w dniach 22-25 sierpień 2016 r.**  
w siedzibie szkoły.

Warunkiem dopuszczenia kandydata do egzaminu wstępnego  
jest złożenie w sekretariacie szkoły  
**do 19 sierpnia 2016r.**  
wypełnionego kwestionariusza wraz z opinią  
lekarza o stanie zdrowia kandydata (podst. prawna: Rozp. MKiSzt.  
z 07.09.1999r. -Dz.U. 1999/85/943).

Więcej informacji w siedzibie szkoły  
ul. Szkolna 6, 27-350 Sienna,  
pod numerem telefonu 48 37-86-093, oraz na stronie internetowej  
[www.edusienno.pl](http://www.edusienno.pl)

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!**

**Rok szkolny 2016/2017 inauguracja  
Szkoły Muzycznej I Stopnia w Siennie**

## W NUMERZE:

- Od Redakcji
- Szkoła Muzyczna – zaczynamy!
- Tradycja zobowiązuje..., czyli krótka historia Ogniska Muzycznego w Siennie oraz jego twórcy: J. Chorościński i J. Czerwonka
- Dzień Patronów 2016:
  - Śladami pamięci Patrona PSP w Siennie
  - Szkolny konkurs wiedzy o szkole i Patronie
  - Ks. prof. Wł. Sedlak i jego sentencje w interpretacji uczniów LO
- Ludzie, którzy pozostawili po sobie ślad
  - Adam Cieśla – ciąg dalszy historii
- Aktualności
  - 100 lat OSP Sienna
  - Kartka do Powstańca
  - Wycieczka integracyjna LO
  - Z życia PSP
- Młodzi twórcy mają głos
- Ze sportu

*Liceum Ogólnokształcące im. ks. prof. Wł. Sedlaka w Siennie*

## Od Redakcji

Numer 25 to mały jubileusz „Głosu Sienna”, czyli czas na podsumowania. Z czego możemy być dumni? Na pewno z tego, że nasza lokalna gazeta jest źródłem wiedzy o Siennie, a zawarte w niej artykuły stają się tekstami źródłowymi dla prac różnych autorów. Atutem tego skromnego wydawnictwa jest również to, że często dociera do faktów mało znanych lub dotychczas nigdzie nie drukowanych. Cenne są również wspomnienia mieszkańców Sienna zamieszczane na naszych łamach. Obecnie można łatwo poznać zawartość kolejnych numerów, korzystając ze strony internetowej szkoły [www.edusienno.pl](http://www.edusienno.pl) (zakładka Pobieralnia „Głos Sienna”).

Bieżący numer w dużej mierze poświęcony jest nowej szkole - Szkole Muzycznej I Stopnia, która funkcjonuje w ZSOiP od 1 września 2016 roku.

Aby ukazać tradycje muzyczne Sienna, przypominamy również historię Ogniska Muzycznego i sylwetki jego twórców: J. Chorościńskiego i J. Czerwonki.

Tradycyjnie prezentujemy różnorodne materiały związane z Dniem Patronów Szkół – ks. prof. Wł. Sedlakiem i mgr. T. Banachem. Uczniowie LO uczcili ten dzień poprzez prace literackie będące rozwinięciem sentencji Patrona, a uczniowie PSP relacjonują wyjazd do Kałkowa śladami Patrona i efekty konkursu wiedzy o nim.

Po raz kolejny ukazujemy epizody z życia Adama Cieśli w ramach cyklu „Ludzie, którzy pozostawili po sobie ślad”. Tym razem przedstawiamy spotkania tego niezwykłego spółdzielcy z wybitnymi postaciami polskiej historii np. Ignacym Paderewskim czy Józefem Piłsudskim.

W dziale aktualności zamieszczamy wiadomości dotyczące 100-letniej działalności OSP w Siennie oraz ukazujemy przebieg jubileuszu jednostki w dniu 02.10.2016 r. Tu także czytelnik odnajdzie informacje dotyczące udziału uczniów LO w projekcie zatytułowanym „Kartka do Powstańca” oraz o wycieczce integracyjnej, a także działalności spółdzielni uczniowskiej „Promyk”.

Promujemy również twórców. Tym razem w dziale „Młodzi mają głos” oddajemy szpalty gazety uczniowi LO Szymonowi Majowi autorowi książki „Busola górskości”.

W ostatniej części tradycyjnie zamieszczamy informacje dotyczące sportu.

Redakcja niezmiennie czeka na odzew ze strony czytelników, którzy chcieliby podzielić się z nami wspomnieniami z czasów szkoły lub zaprezentować interesujący materiał związany z ciekawymi wydarzeniami.

### **SZKOŁA MUZYCZNA – ZACZYNAMY!**

**Starania samorządu gminy oraz dyrekcji szkoły**, dotyczące utworzenia w Siennie szkoły muzycznej, przyniosły efekt. Już pierwszego września tego roku Szkoła Muzyczna I Stopnia uroczyście zainaugurowała swoją działalność, stając się integralną częścią Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Siennie.

Początek pierwszego roku szkolnego nowej szkoły uświetnili swoją obecnością Wójt Gminy Sienna pan Mariusz Strąk oraz Przewodniczący Rady Gminy pan Roman Markiewicz.

Gospodarzami byli dyrektor ZSOiP pan Czesław Sieczka oraz wicedyrektor pani Marzena Czerwonka. Gościem, a jednocześnie współgospodarzem, był pan Paweł Garbalski, wicedyrektor odpowiedzialny za funkcjonowanie szkoły muzycznej.

Możliwość kształcenia muzycznego na wyższym poziomie edukacyjnym spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem. Naukę w szkole rozpoczęło 58 osób, które mogą rozwijać swoje talenty w grze na

fortepianie, gitarze, flecie poprzecznym, klarnecie, saksofonie, akordeonie i na skrzypcach. Oprócz tego prowadzone są zajęcia umuzykalniające dla młodszych dzieci, chcących realizować pasje muzyczne.

Nad edukacją uczniów czuwa grono znakomitych specjalistów: p. Paulina Garlińska (gitarę), p. Jacek Bondaruk (fortepian), p. Anna Wiosna (flet), p. Jacek Anyszek (klarnet, saksofon), p. Sławomir Fonał (akordeon), p. Regina Kozakiewicz (skrzypce, zajęcia umuzykalniające).

Nauka w szkole jest bezpłatna, a edukacja dzieli się na dwa cykle: dziecięcy (od 7 do 10 roku życia) oraz młodzieżowy (od 11 do 16 roku życia). Młodzi artyści będą mogli kształcić swoje umiejętności na nowych instrumentach, których kupno zadeklarował Wójt Gminy pan Mariusz Strąk.

Życzymy młodym adeptom sztuki muzycznej wytrwałości w rozwijaniu talentów i pasji.

*Renata Wosiek*

---



*Grono Pedagogiczne i zaproszeni goście oraz adepci szkoły muzycznej.*



*p. R. Markiewicz, p. Cz. Sieczka - dyrektor ZSOiP, p. P. Garbalski - wicedyrektor.*



*Klasa gitary - p. Paulina Garlińska*



*Klasa fortepianu - p. Jacek Bondaruk*



*Klasa klarnetu - p. Jacek Anyszek*



*Akompaniament  
p. Sebastian Bączkowski*



*Klasa akordeonu  
p. Sławomir Fonał*



*Klasa skrzypiec  
p. Regina Kozakiewicz*



*Klasa fletu poprzecznego  
p. Anna Wiosna*

## **TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE..., CZYLI KRÓTKA HISTORIA OGNISKA MUZYCZNEGO W SIENNIE**

**W bieżącym roku szkolnym zainaugurowała działalność Szkoła Muzyczna I Stopnia. Jej powstanie jest związane z kontynuowaniem tradycji muzycznych istniejącego od 1947 roku Ogniska Muzycznego, pierwszej takiej placówki w kraju<sup>1</sup>.**

<sup>1</sup> M. Dąbrowski, *Placówki wspomagające oświatę. Ognisko muzyczne w Siennie, Ziemia Lipska*, t. I, Warszawa 2006, s. 202.

Sienna słynęło jako skupisko grajków i muzyków, wśród których warto przypomnieć Fabiana Lipowieckiego i Władysława Michałowskiego, którzy grali na skrzypcach. Tu także mieszkał lutnik – Konstanty Kozik<sup>2</sup>. Muzyka towarzyszyła wówczas ludziom w pracy, w polu, przy wykonywaniu np. siewów, żniw, zbiorów, wykopków i innych czynności związanych z życiem wsi. Pieśni pomagały zapomnieć o trudach życia, dostarczały rozrywki, ukazywały również zróżnicowanie gwarowe w obrębie dialektu północno – małopolskiego<sup>3</sup>. Zainteresowanie muzyką mieszkańców Sienna

<sup>2</sup> Cz. Barański, *Ziemia Lipska*, t.1, Warszawa 2006, str.116

<sup>3</sup> J. Chorościński, *Pieśni pracy ludu kieleckiego*, Kraków 1955, str.13

nie wygasło również w czasie okupacyjnej nocy. Już w 1944 roku spotkali się dwaj muzycy: Jan Chorościński ze Starej Wsi (który w czasie wojny był organistą w tutejszym kościele) oraz Józef Czerwonka przesiedlony z Woli Pawłowskiej. Muzycy bardzo szybko zgromadzili wokół siebie młodzież, ucząc ją gry na różnych instrumentach np. skrzypcach, akordeonie, fortepianie i instrumentach dętych. Inicjatorem tych działań był Jan Chorościński. Z relacji mieszkańców Sienna, którzy pamiętali te czasy wynika, że tuż po wojnie w marcu 1945 roku wznowiono naukę w jego prywatnym domu.

W trakcie pobytu w Łodzi muzyk zainteresował władze Ludowego Instytutu Muzycznego z dyr. J.K. Lasockim na czele „szkółką muzyczną” w Siennie. To zaowocowało powstaniem w październiku 1947 roku Szkoły Muzycznej w Siennie. Kierownikiem został Józef Czerwonka. Patronat zaś sprawował Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi. Szkoła ta przyjęła nazwę *Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi filia w Siennie*. Chętnych do podjęcia nauki w nowo powstałej placówce było bardzo wielu, gdyż działały tu już dwie szkoły średnie. Największą bolączką Ogniska był brak instrumentów i warunków lokalowych. Pozyskiwano instrumenty z tzw. „przydziału”, darowizn i zakupu<sup>4</sup>.



*Występ Ogniska Muzycznego w sali kina siennieńskiego.*

*Przed orkiestrą siedzi J. Czerwonka.*

Od początku uczniowie wraz z nauczycielami prezentowali swoje umiejętności w Siennie i okolicznych miejscowościach. Wsparciem dla pracy szkoły było powołanie Koła Przyjaciół i Komitetu Rodzicielskiego. Wszyscy ludzie

zainteresowani losami placówki podejmowali działania mające na celu wzbogacanie placówki w instrumenty, nuty, wszelkie pomoce dydaktyczne. Od 1951 roku Ognisko przeszło pod nadzór Ministerstwa Kultury i Sztuki i przyjęło nazwę *Państwowe Wiejskie Ognisko Muzyczne w Siennie*. Życie kulturalne rozwijało się bardzo dynamicznie. Uczniowie prezentowali muzyczne umiejętności podczas rocznic, festiwali, okolicznościowych koncertów, świąt państwowych. Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły było również nagrywanie dla Polskiego Radia utworów ludowych.



*Przed orkiestrą siedzą: z lewej M. Dąbrowski, z prawej J. Czerwonka.*

Chlubą Ogniska stawali się uczniowie, którzy po ukończeniu wiejskiej szkoły kontynuowali naukę w szkołach muzycznych wyższego szczebla. Wśród absolwentów placówki był p. Adam Chamerski – wielki przyjaciel naszej szkoły, fundator popiersia Wł. Sedlaka, wieloletni pracownik Filharmonii Kieleckiej, autor słów i muzyki hymnu szkoły „Świętujemy Dzień Patronów...”. Wielkim osiągnięciem było również typowanie (prawdopodobnie 4 uczniem), a następnie przyjęcie jednej uczennicy Ogniska do Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, jednak zainteresowana nie podjęła nauki w zespole z powodów rodzinnych.

Mimo trudnych warunków lokalowych, uczniowie odnosili liczne sukcesy m.in. w eliminacjach powiatowych, wojewódzkich czy Ogólnopolskich Konkursach Kapel Ludowych. Śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że „miłość muzyki zakorzeniła się głęboko w sercach młodzieży Sienna”. Od 1956 do 1973 funkcję dyrektora pełnił Mieczysław Dąbrowski, który był wcześniej również absolwentem i nauczycielem Ogniska.

<sup>4</sup> A. Sołtys, *Nasze Ognisko Muzyczne*, „Życie Powiśla”, nr 20/2005, str.46



*M. Dąbrowski z uczennicami Ogniska.  
Fot. Zbiory M. Poprzyckiej*

W tym okresie orkiestra dęta, zespół „Odeon”, zespoły śpiewacze i chór bardzo często reprezentowały powiat starachowicki na uroczystościach, przeglądach i konkursach. Od początku lat 50. wymienione zespoły uczestniczyły w przeglądach twórczości amatorskiej w Warszawie, w trakcie których rywalizowały ze szkołami muzycznymi z dużych miast, nie ustępując poziomem wykonania i techniką gry na instrumentach. Szczególne zasługi Ognisko miało w kultywowaniu melodii ludowych. Umiłowanie folkloru zaszczerpił w młodych muzykach i nauczycielach Jan Chorościński, autor m. in. zbiorów pieśni ludowych pt. „Melodie taneczne Powiśla” czy „Pieśni pracy ludu kieleckiego”.

Cały czas podejmowano starania o poprawę warunków lokalowych, jednak zajęcia wciąż odbywały się w skromnych, często wynajmowanych pomieszczeniach i na

zapleczu kina. Ta sytuacja nie miała wpływu na poziom nauki, a wręcz przeciwnie mobilizowała wszystkich, nawet z odległych miejscowości, do wyteźzonej pracy. Liczne wizytacje i artykuły prasowe przynosiły rozgłos wiejskiemu ognisku. Byli uczniowie ze wzruszeniem wspominają początek lat 80, kiedy to Ognisko zostało przeniesione do tzw. „baraku” po szkole podstawowej na ul. Ostrowieckiej.

Od 1973 r. do 2015 r. kierowała Ogniskiem p. Alicja Sołtys wielka propagatorka muzyki chóralnej (również wychowanka tejże szkoły), a od 2015 p. Paweł Garbalski.

Na przestrzeni tych lat ognisko stało się miejscem, gdzie młodzi ludzie rozwijali swoje zdolności muzyczne, pogłębiali wrażliwość poprzez liczne wyjazdy na koncerty i imprezy muzyczne. Uczniowie wraz z kadra nauczycielską nadal uczestniczą w życiu społeczności lokalnej, występując podczas różnorodnych uroczystości. Na przestrzeni lat Ognisko Muzyczne w Siennie wychowało wielu ludzi, którzy na stałe związali swe życie z muzyką, zaś ci, którzy wykonują inne zawody, wspominają lata spędzone tam, jako czas niezwykłych doznań, niezapomnianych przeżyć i życiowych doświadczeń. Warto w tym miejscu zapoznać się z sylwetkami twórców tej szkoły, gdyż byli to ludzie o nieprzeciętnej wrażliwości muzycznej i wyobraźni.

*Opr. Jolanta Wlazłowska, Beata Górka*



*Uczniowie Ogniska Muzycznego w Siennie. Fot. Zbiory M. Poprzyckiej*

Jan Chorościński (5XI 1908 – 6VII 1997)



Profesor Jan Chorościński przy pracy w trakcie nagrywania i zapisywania pieśni ludowych – zdjęcie to kadr z filmu „Pasja pana Profesora” z roku 1976.

Urodził się i wychował w Siennie. Ukończył studia w Zakładzie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Przyczynił się do powstania Ogniska Muzycznego w Siennie. W 1953 r. przeniósł się do Łodzi i pracował w Ludowym Instytucie Muzycznym. Później był wykładowcą na Akademii Muzycznej w Warszawie. W pracach badawczych zajął się zbieraniem cennego materiału kultury ludowej Powiśla. Jeszcze w okresie międzywojennym gromadził materiały i zapisywał pieśni, które towarzyszyły ludziom wsi w całorocznej pracy. Według Chorościńskiego lud był obdarzony bujną wyobraźnią muzyczną i muzykalnością. Z jego prac wiemy np., że doskonałymi lutnikami byli bracia Kozikowie z Sienna, do których przed I wojną światową przyjeżdżali po instrumenty muzyczne amatorzy z Moskwy i Petersburga<sup>5</sup>. Następca słynnego Kolberga odnalazł wiele instrumentów takich jak: arfa, lancary (rodzaj perkusji), barabany (kotły). Przy okazji zgromadził również informacje o regionie, np. w Siennie była największa w szlacheckiej Polsce fabryka karet, wina, zaś miody pitne produkowane kiedyś w Siennie wywożono na królewskie stoły (walorem ich był aromat, bowiem beczki wykadzano ziołami). Profesor udowodnił też oryginalną tezę: *Chopin korzystał z pieśni ludowych Kielecczyzny*. Uzasadnił ją następująco: *Oto mazurek cis – mol (op.53 nr 3), a to nasza piosenka spod Sienna: „Oj, żniwa już*

<sup>5</sup> H. Barańska, J. Chorościński – muzykolog i etnograf, „Życie Powiśla” nr 2/2002, str.70

*minęły”*. Na podstawie porównania obydwu utworów, jak pisze badacz, można wyczuć zaskakujące podobieństwo. Inna analogia to mazurek *fis – mol* i piosenka „Czemu nie orzesz Jasieńku?” Słychać tu podobno cały fragment. Pracowite było życie muzykologa, szperacza, etnografa. Miał on jednak satysfakcję: że właśnie nasz region spełniał jakąś rolę w wielkim, narodowym natchnieniu<sup>6</sup>.

#### Od Redakcji

Biografię i dokonania profesora Jana Chorościńskiego zaprezentowaliśmy w nr 22 „Głosu Sienna” w 2014 r.



**Józef Czerwonka** jako dziesięcioletni chłopiec grywał na skrzypcach, później na puzonie w wiejskich kapelach z Ciszycy, Gliny, Piotrawina. Był członkiem słynnej przez długie lata na Powiślu kapeli Osojców. Po wojnie został przesiedlony z Woli Pawłowskiej do Sienna. Od początku z Januszem Chorościńskim skupili wokół siebie młodzież, ucząc muzyki na różnych instrumentach: skrzypcach, akordeonie, fortepianie oraz instrumentach dętych. W 1946 roku zorganizował Ognisko Muzyczne przy pomocy J. Chorościńskiego. Powierzono mu stanowisko kierownika. Patronat nad ogniskiem sprawował Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi. Pan Czerwonka wypożyczał własne instrumenty i od początku organizował zespoły. Starał się

<sup>6</sup> Tamże, s. 70

o przydział nowych instrumentów, organizował koncerty i zbiórki. Był równocześnie nauczycielem muzyki w klasie skrzypiec, akordeonu i instrumentów dętych. Przygotowane przez ognisko utwory zostały nagrane przez Polskie Radio. Prowadził m.in. 120-osobowy chór w miejscowym liceum, zbierał i opracowywał pieśni ludowe Powiśla. Skomponował suitę muzyczną „Powiśle”. Od 1955 r. pracował w Starachowicach, współpracował również z Zespołem Pieśni i Tańca starachowickiej FSC.

*Jolanta Wlazłowska*



*Występ uczniów Ogniska Muzycznego w Gminnym Ośrodku Kultury w trakcie obchodów Święta Niepodległości 2011r.*



*I w trakcie uroczystości patriotycznej w ZSOiP 2009r.*



*j. w.*

## DZIEŃ PATRONÓW 2016

### ŚLADAMI PAMIĘCI PATRONA PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SIENNIE

2 października 2016 roku minęło 75 lat od śmierci Teofila Banacha w nazistowskim obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Podążając śladami pamięci Patrona Publicznej Szkoły Podstawowej w Siennie uczniowie z klas IV – VI wraz z opiekunkami Samorządu Uczniowskiego udali się do kaplicy nauczycielskiej umieszczonej w monumentalnej Gólgocie Martyrologii Narodu Polskiego w Kałkowie koło Starachowic. W kaplicy znajdują się tabliczki z nazwiskami 37 nauczycieli dawnego powiatu iłżeckiego, którzy wykazali się bohaterstwem, prowadzili tajne nauczanie, walczyli o Polskę

i polskość w czasie II wojny światowej. Wśród nich znajduje się tablica z napisem: **„Teofil Banach pseudonim Jan Dębniak” (1906-1941) kierownik PSP w Siennie, powiat Lipsko, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie Iłżeckim. Organizator tajnej oświaty. Poszukiwany przez gestapo ukrywał się w Warszawie. Organizator dwóch tajnych drukarni. Aresztowany 26 marca 1941 roku został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Szkoła Podstawowa w Siennie nosi jego imię.** Po chwilach zadumy i głębokiej refleksji uczniowie złożyli kwiaty, zapalili znicze, oddając hołd Patronowi swojej szkoły w ten szczególny dzień – dzień 75. rocznicy jego śmierci w Oświęcimiu. Uczestnicy wycieczki wysłuchali informacji o Patronie przekazane

przez opiekunki Samorządu Uczniowskiego Publicznej Szkoły Podstawowej w Siennie.

Niecodzienna lekcja historii poświęcona Teofilowi Banachowi wzbogaciła wiedzę uczniów o wybitnym nauczycielu, patriocie, społeczniku i Patronie szkoły, do której z dumą uczęszczają i której historię z zainteresowaniem poznają.



*Delegacja PSP przy tablicy Patrona w Kalkowie*



*Zapalenie zniczy*



*Złożenie kwiatów pod tablicą*



*Tablica poświęcona Patronowi Teofilowi Banachowi na Gólgocie Martyrologii Narodu Polskiego w Kalkowie*

*Opiekunki SU PSP w Siennie:  
D. Herman, M. Leśkiewicz*

## **II SZKOLNY KONKURS WIEDZY O SZKOLE I PATRONIE**

Październik 2016 roku jest szczególnym czasem pielęgnowania pamięci i poszerzania wiedzy o Teofilu Banachu. W przypadającą w tym roku 75. rocznicę śmierci Patrona naszej szkoły ważnym wydarzeniem dla społeczności uczniowskiej Publicznej Szkoły Podstawowej był II SZKOLNY KONKURS WIEDZY O SZKOLE

I PATRONIE zorganizowany 03.10.2016 roku przez opiekunkę Samorządu Uczniowskiego Publicznej Szkoły Podstawowej p. D. Herman we współpracy z bibliotekarką p. R. Wosiek.

Uroczystego otwarcia tegorocznej edycji konkursu dokonała pani dyrektor Marzena Czerwonka, dziękując zarazem wszystkim uczestnikom za wspaniały sposób

uczczenia pamięci Patrona PSP oraz tworzenie tradycji szkoły.

W konkursie udział wzięło 13 uczniów z klas IV – VI.

Klasy czwarte reprezentowali: Antoni Okrutny, Barbara Bartnik, Zofia Bartnik, Natalia Pastuszka, Maciej Sawicki, Miłosz Stępień, Miłosz Dziura, Mikołaj Zardzewiały, zaś klasy szóste –Wiktoria Markiewicz, Paulina Wojtas, Adriana Pryciak, Patrycja Świdarska i Adam Stępień.

I miejsce zajęła Paulina Wojtas, II – Wiktoria Markiewicz, III – Adriana Pryciak. Wyróżnienie otrzymała Patrycja Świdarska.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom i zwycięzcom II SZKOLNEGO KONKURSU WIEDZY OSZKOLE I PATRONIE.



P.dyr. M. Czerwonka i opiekunka SU PSP p. D. Herman



Uczestnicy konkursu

D. Herman

## KSIĄDZ PROFESOR WŁODZIMIERZ SEDLAK I JEGO SENTENCJE W INTERPRETACJI UCZNIÓW LO

### Jak uczcić Dzień Patrona?

Wiersz, piosenka, okolicznościowa gazetka czy może wizyta w Izbie Pamięci. Jednak uczniowie Liceum Ogólnokształcącego i Publicznego Gimnazjum w Siennie znaleźli inny sposób przybliżenia i „oswojenia” ks. prof. Włodzimierza Sedlaka. Po raz trzeci wzięli udział w Konkursie Literackim „Nie lękaj się własnych myśli” polegającym na rozwinięciu wybranych przez siebie, nietuzinkowych, niejednokrotnie dosadnych myśli i sformułowań uczonego. W ten sposób obcują z niezwykle obrazowym, ekspresyjnym językiem Patrona. W swych pracach pokazują, w jaki sposób rozumieją słowa Patrona skierowane do współczesnych i potomnych. Poniżej prezentujemy najlepsze prace uczniów.

***„Zasada ogólna - zostałem wyposażony we wszystko, aby być kimś. Jeśli nie zostanę kimś, to trzeba szczerze powiedzieć że jest się dupą”***

Cóż za bezpośredniość! Chociaż wielu będzie zapewne patrzyło na ten cytat przez pryzmat pogardy, dalej łączony z lekkim wstrętem i zakłóceniem dobrych obyczajów. Jednak tutaj podkreślam fakt, iż słowa te są autentycznym dziełem samego Włodzimierza Sedlaka. I od tego zdania nagle wszelakie wątpliwości, zakłócenia co do wartości tego fragmentu, kruszeją. Dlaczego? Poprzez autorytet, który albo mamy w innych lub w sobie. Co jest lepsze? Ciężko stwierdzić, gdyż autorytet jest czymś zmiennym dla każdego. Jednak faktem jest, iż sami możemy nim być. Dla siebie, rodziny, znajomych w końcu dla wszystkich. Celem więc samym w sobie, od początku naszego życia jest po prostu bycie kimś. Chociaż możliwe jest, że niewielu staje się „kimś” w znaczeniu ogólnym, to osobisty aspekt tego zagadnienia

zazwyczaj pozostaje nieznany. Pojawia się pytanie, dlaczego? Otóż z prostego powodu: Mało kto zna swoją własną głębię, a co dopiero najgłębsze motywy innych. Pozostaje jeszcze jedna możliwość: większość nie ma sprecyzowanej definicji tego, kim chcą być w danym dniu, roku a nawet i pod koniec życia.

Osobiście sędzę, że opcja trzecia w ogóle nie istnieje. Weźmy pod uwagę osobę młodą – ucznia szkoły podstawowej a nawet przedszkolaka. Czemu akurat te dwa stopnie edukacji? Ponieważ w tym przedziale wiekowym ludzie wiedzą czego pragną, najczęściej jest to wyraz tego, czym się fascynują. Są kreatywni. Dzieci w tym wieku są najczęściej bardziej kreatywne od dorosłych. A kreatywność, jak dobrze wiemy, pozwala odpowiedzieć na pewne pytania, takie jak: „Kim chcę być?” lub bardziej filozoficzne „Kim jestem?”. Na te dwa pytania łatwiej odpowiedzieć, gdy strumień myśli nie jest „zapchany” schematami i określonymi działaniami, które należy powielać. Im dalej człowiek wypływa na ocean edukacji, tym bardziej jest pozbawiany wszelakich spontanicznych działań. Może pamiętasz, gdy w młodym wieku zapytał ktoś właśnie Ciebie: „Kim chcesz być?”. Każdy chciał być „kims”. Można stwierdzić, iż młody człowiek wiedział, iż może osiągnąć to „coś”. Stać się „kims”. Natomiast sposób na osiągnięcie tego celu pozostawał różny, ale najważniejsze nie był ograniczony. Jeśli jakakolwiek droga mogła go zawieść, zawsze była to inna ścieżka do celu. Najistotniejszy z tego poziomu życia było beztróskie przekonanie, że już jest się kimś. Jednak... nagle przyszedł czas...

Jednak czas ten jest na tyle ważny, że jeśli w naszym młodym wieku nie ustalimy, iż chcemy być kimś, to później nie da się tego zmienić. Smutne, prawda? Chociaż w tym twierdzeniu jest jedna, bardzo pozytywna rzecz. Mianowicie, jest to całkowicie sprzeczne z prawdą! Można powiedzieć za Sedlakiem, że wraz z pojawieniem się na świecie mamy do dyspozycji kartę swojego życia. Jeden z filozofów John Lock pisał, że „człowiek wraz z narodzinami staje się czystą kartą, niezapisaną żadnymi znakami”. Tutaj można się zgodzić, ponieważ to życie i wydarzenia nas kształtują, wraz z działaniami także i treści przekazywane w rodzinie, szkole, pośród kolegów. Jest to dość oczywiste, ale...

to my mamy wybrać. Zaczekaj, przeczytaj jeszcze raz słowa Sedlaka, pierwsze słowa, które są główną motywacją do pisania właśnie na ten temat. Teraz, odpowiedz sobie, co wybrałaś/wybrałeś? Ważniejsze pytanie – czy ktokolwiek inny wybierał to za ciebie? Raczej nie... Już od pierwszego roku życia wybieramy, od narodzin wybieramy to, co chcemy. Chociaż czasami nieświadomie, to Ty wybierasz swoje życie. Chociażby zaczynając od prostej czynności – jedzenia. Dalej – ubiór. Kontynuując, po pewnym czasie okazuje się, iż w większości sytuacji, gdy głównym celem byłeś Ty, to Twoje decyzje wpływały na efekt. Oczywiście, tutaj mogą pojawić się głosy sprzeciwu. Los tak chciał... albo Bóg tak chciał... lub nic nie mogłem poradzić... Bywają sytuacje losowe, które też mają przyczynę. Prawda jest taka, że zależnie od tego w co wierzymy, to właśnie to na nas wpływa. Zależnie od tego także stajemy się określonymi osobami.

To właśnie wybieranie pewnych części, z których staniemy się danymi osobami, tworzą z nas „kogoś”. Samo pojęcie „ktoś” lub stać się „kims” jest dość niejasne. Czym się tutaj kierować? Opinią ludzi? Nie... Jest to zbyt okrutne w stosunku do siebie samego. Powiedzmy sobie szczerze, ludzie wolą wytykać błędy, niż chwalić drobne osiągnięcia. Chociaż zmienia się to wraz z każdym rokiem. I dobrze! Wciąż jednak odsetek ludzi krytykujących jest większy niż osób chwających. I lepiej! Powtarzając za Zaratustrą – tylko wróg pokaże Ci Twoje słabości. Cóż za pozytywna maksyma. Oczywiście mądrość tej książki jest głębsza, lecz również głęboko należy jej szukać.

To kim jesteś może określać Twoja filozofia, jednak czy przedstawiając ją komukolwiek, dobrze nakreślisz, na czym ona polega? Jeśli nie – osoba, której będziesz to wyjaśniać, źle Cię zrozumie, a do tego nie dowie, się kim rzeczywiście jesteś. Cóż takiego może dobrze, a dodatkowo rzetelnie określić to, kim jesteś? Odpowiedź jest prosta, lecz złożoność tej odpowiedzi jest rozległa. Tym czymś jest każde Twoje działanie – świadome, nieświadome, widoczne i ukryte. Podążając za przesłaniami zarówno naukowymi, religijnymi jak i korzystając z coraz to nowych odkryć psychologii, można stwierdzić, że każda myśl odpowiednio Cię

kreuje. To, jak głęboko dane twierdzenie zakorzeni się w Twoim umyśle, zależy od Ciebie w efekcie końcowym. Możliwe, że środowisko kształtuje Twoje myśli, jednak kto na to zezwolił? Oczywiście, że Ty! Wraz z wkroczeniem w dorosłe życie zyskujemy pewną swobodę, możemy na nowo się kształtować. Na nowo stawać kimś, kim chcemy.

Włodzimierz Sedlak jasno podkreśla, że „został on wyposażony we wszystko by być kimś”. Czym jest wszystko? Myśli, które przewijają się w nas? Można generalizować to pojęcie do jednego stwierdzenia. Wszystko jest Jesteśmy przepelnieni energią. Energia jest naszym ciałem, a myśli kreują tę energię. Gdzie dowody? Wykrzykują tłumy naukowców... Sam nim byłem i nadal jestem. Sceptycyzm jest czymś dobrym, lecz najczęściej używany jest przez naukowców, a w skrajnej formie przez głupców, którzy wątpią we wszystko, również w siebie samych. Jednak ta myśl niedowiarków nagle przepada, gdy spotyka się z czymś, co jest podważyć trudno. Coś, co jest zbyt logiczne, by ukazać błąd, to coś to prosta a zarazem złożona matematyka. Dowodem na to, że myśli wytwarzają energię mogą być badania „The Hearth’s Intuitive Intelligence”, co zostało przetłumaczone na „Matematyka Serca”. Badania nad zagadnieniem wytwarzania energii przez nasz mózg połączony z sercem są wciąż żywe, można powiedzieć nawet, że się rozrastają. Wykazane zostało, że serce wytwarza pole magnetyczne, a co za tym idzie wpływa na otoczenie! I o ile mógłby to być po prostu bełkot, to w tym przypadku są to badania i testy. Oczywiście można zarzucać tutaj stronniczość. Jednak są grupy naukowców, którzy wierzą, iż wszystko jest połączone ze sobą. Cudowna symbioza ze wszystkim. Doktor Bruce Lipton wraz ze swoimi badaniami wytworzył nowe postrzeganie biologii. Nauki, która wyklucza wszelakie domysły! A jednak. B. Lipton wyjaśnia, iż to nasze myśli mają wpływ na naszą biologię, myśl w jego prezentacji jest sygnałem, który pobudza daną część w organizmie. Wykład ten zatytułowany został „Umysł ponad materią”.

Skupmy się teraz na drugiej części słów Włodzimierza Sedlaka. Chociaż będzie to problematyczne... Włodzimierz Sedlak

nazywał rzeczy i zjawiska dosadnie. Prosto, a co za tym idzie zrozumiale. Czy warto tutaj cokolwiek tłumaczyć? Oczywiście, że tak. Chociażby sposób, w jaki się te słowa rozumie. Uznajmy raz na zawsze, podkreślając to nikt, kompletnie żadna osoba nie chce być... końcowym wyrazem słów Sedlaka. Można powiedzieć, iż kluczem, by móc być pełnoprawnie nazywanym tym mianem, jest określony styl życia. Bierność w życiu. Brak ochoty, by tworzyć rzeczy wielkie. Takie zachowanie jest co najmniej sprzeczne z naszą naturą. Człowiek został powołany do rzeczy wzniosłych i tak jak to jest w religii, rzeczą wzniosłą jest świętość, a w życiu prywatnym rzeczą wzniosłą może być status, osiągnięcia lub to, co pomoże innym ludziom. Jednym słowem coś, z czego będziemy dumni, wedle starej i mądrej maksymy Buddyjskiej: „bądź lepszą osobą od siebie samego wczoraj”.

Bycie kimś dla siebie samego. Sam będę kimś, gdy osiągnę to, co zamierzam. Lecz nie jest to dobre myślenie, bo w pewnym momencie, gdy to osiągniesz, będzie dało się zauważyć, że to „coś” to dopiero początek.

Ja sam będę kimś dla siebie samego, gdy będę mógł spojrzeć w lustro, a następnie powiedzieć: „Lubię tego gościa, za to jakim jest, za to kim jest”. Czy jestem zadowolony z siebie? Wbrew pozorom, to nie jest istotne. Ważniejsze jest, czy już dziś Ty możesz spojrzeć w lustro i powiedzieć szczerze samemu sobie: „Jesteś kimś... ważnym, istotnym!”. Jednak ostrożności nigdy za wiele, nie popadajmy w narcyzm.

Gdy spotyka się ludzi, którzy ratowali innych, to zaskakują cię ich słowa. Znana historia Ireny Sendlerowej była przez nią samą opisywana takimi słowami: „Nic wielkiego nie zrobiłam”. Dziś my postrzegamy ją inaczej.

Przeskakując tym krótkim opisem do efektu Dunninga - Krugera im więcej robimy, im więksi jesteśmy rzeczywiście, tym mniej widzimy siebie jako ludzi wielkich. Tobie życzę, byś był wielki, lecz myślał, iż jesteś mały.

Na koniec pamiętajmy, że tak czy inaczej bycie kimś dla Sedlaka jak i dla nas, to dwie różne definicje. Może bycie kimś, to po prostu bycie człowiekiem. Jeśli jesteś kimś, to dlaczego? A jeśli nie... To sam to wybrałeś przyjacielu.

*Szymon Maj - uczeń klasy III LO*

***„Kto nie ma górnych pragnień,  
ten nie dojdzie poza przeciętność”***

Najpierw wszystko powstaje w naszych szych umysłach. Jakaś mała myśl, idea przychodzi nieoczekiwanie. Czasem, jest tak silna, że popycha nas do czynów, o które sami wcześniej byśmy się nie podejrzewali. Właśnie wtedy dokonuje się coś niezwykłego. Najważniejsze byśmy nie bali się marzyć, byśmy nie zignorowali tej myśli ze strachu przed wyśmianiem bądź niepowodzeniem. W fantazjach nie musimy się ograniczać. Każdy z nas, może osiągnąć wszystko o czym zamarzy. Musimy być tylko cierpliwi i wierni ideałom.

Einstein nie stworzyłby teorii względności, gdyby ojciec, w wieku pięciu lat, nie pokazał mu kompasu, którego działanie wywarło na małym Albercie tak głębokie wrażenie i pragnienie. Pragnienie poznawania i szukania odpowiedzi na wszystkie pytania. Właśnie dzięki tym marzeniom ten człowiek dokonał tak wiele.

Napoleon Bonaparte nie zostałby cesarzem, ani królem gdyby, od małego, czytając książki Pabliusza, Plutarcha i Flawiusza Ariona, nie marzyłby o byciu jak bohaterowie ich dzieł. Nie byłby teraz uważany za najwybitniejszego wodza i stratega w historii świata.

Axl Rose nie założyłby jednego z najpopularniejszych zespołów - Guns N' Roses, gdyby jako mały chłopiec nie zamarzył o karierze wokalnej. Wcale nie chciał mieć zwykłego zespołu, on od zawsze pragnął by być liderem najlepszego zespołu. Chociaż koledzy go wyśmiewali i nikt w niego nie wierzył, Axl nie poddał się. Postawił sobie cel, ciężko pracował i cały czas marzył, aż w końcu go osiągnął. Był wielki od chwili kiedy po raz pierwszy zapragnął czegoś więcej niż przeciętność.

Ci wszyscy, niesamowici ludzie, nie dokonaliby tych wielkich czynów, gdyby ktoś, kiedyś nie zaszczeplił w ich sercach i umysłach pragnienia. Gdyby nie mieli górnych marzeń pozostałoby zwykłymi, szarymi ludźmi i nie przysłużyliby się temu światu.

Weźmy pod uwagę, choćby Włodzimierza Sedlaka, autora powyższego cytatu. Przyszedł na świat w biednej, wielodzietnej rodzinie w Sosnowcu. Dbał o rozwój duchowy i intelektualny. Odmienił życia wielu osób swoją mądrością i nauką. Zachęcał innych, by szukali czegoś więcej niż przeciętność.

Zgodnie z piramidą Abrahama Masłowa, każdy człowiek ma potrzeby, które można uszeregować. Najniżej znajdują się te fizjologiczne i bezpieczeństwa, wyżej są przynależności i szacunku, najwyżej zaś samorealizacji. Nikt, kto zadowolony się i zatrzyma w dolnej części piramidy, nie osiągnie na tym świecie nic znaczącego. Nie zostanie zapamiętany i nie przysłuży się ludzkości.

Powinniśmy brać przykład z wyżej wymienionych osób. Kiedy zastanawiamy się, kim zostać w przyszłości i jaką drogą pójść, powinniśmy być uczciwi wobec własnych pragnień. Jeśli ktoś chce być szczerze astronautą, to ma to ukrywać ze względu na strach przed wyśmianiem, bo wydaje mu się, że jego marzenie będzie uważane za głupie? Nie! Możemy być, kim chcemy: lekarzem, aktorem, prawnikiem, nawet astronautą lub żoną Brada Pita, co ostatnio stało się zresztą bardziej osiągalne niż wcześniej.

Nie bójmy się mieć górnych pragnień, jeśli nie chcemy dać się usidlić przeciętności.

*Karina Kucharska  
uczennica klasy III LO*

***„Życie jest strategią  
- do wygrania wszystko,  
do stracenia tylko ono”***

Zacznijmy od definicji życia - czym ono jest tak naprawdę? Jest czymś, co podarował nam sam Bóg. To nasze wybory, ludzie, których spotykamy, przyroda, która nas otacza. Wygrać możemy wszystko. Taką wygraną może być uzyskany tytuł w przyszłości, założenie rodziny, czy znalezienie wymarzonej pracy. Ale co wtedy, gdy nagle furtka zostanie

zamknięta i stracimy je - nasze życie?  
Rodzimy się po to, by jakoś zaistnieć na tym świecie, by zostawić po sobie jakąś pamiątkę, coś co ludziom na widok naszego nazwiska będzie się od razu z nami kojarzyło. Tak naprawdę tylko od nas zależy, czy my je wygramy, czy przegramy. Wiadome jest to, że jeżeli przyszliśmy na ten świat, to kiedyś również będziemy musieli z niego odejść. To wszystko, czego dokonamy bądź dokonaliśmy, będzie musiało zostać tu na tym ziemskim padole, lecz niestety bez nas. Dla jednych „wygraną” w życiu jest sława, kamery, paparazzi, show. Dla innych zaś to, że mogą wrócić po pracy do domu, sięść do wspólnego obiadu z żoną, mężem czy dziećmi. Możemy powiedzieć, że to przyziemne sprawy, rzeczy, lecz dla niektórych są jednymi z najważniejszych. Powołajmy się na to, że wygraną jest samo życie. Możliwość bycia tu na ziemi. Wydaje mi się, że to największa nagroda, jaką mogliśmy dostać. Musimy ją tylko dobrze wykorzystać, żeby nie żałować, nie mieć wyrzutów sumienia, że czegoś nie dokonaliśmy bądź coś źle zrobiliśmy. Trzeba czerpać z życia jak najwięcej. Brać garściami to, co nam daje. Bo nadejdzie chwila, gdzie już nic nie będziemy mogli wziąć ani ono nic nam nie da. Wiemy, że przytrafiają się nam te złe i te dobre rzeczy. Lecz one zawsze są „po coś”. Mają jakiś swój cel, zapewne nas czegoś uczą. Nam może się wydawać, że te przeciętne 80 czy 90 lat jakie żyjemy, to bardzo dużo. Owszem dużo, ale patrząc na całą oś czasu, tak naprawdę na przestrzeni tysięcy lat, ten wiek nic nie znaczy. Mija jak pstryknięcie palca.  
„Życie to strategia - do wygrania wszystko, do stracenia tylko ono” - takie mądre słowa wypowiedział ks. prof. Włodzimierz Sedlak Patron naszej siennieńskiej szkoły. Wydaje mi się, że przez te słowa chciał nam powiedzieć, jak życie powinno być dla nas ważne. Być może chciał podkreślić potęgę życia. Na obecną chwilę możemy się tylko domyślać i wyrażać swoje zdanie

na ten temat. My sami powinniśmy przeżyć to życie tak, aby na starość sięść wygodnie w fotelu, wziąć kubek z gorącą herbatą i powiedzieć: „Fajnie było”.  
Podsumowując, powtórzę jeszcze raz moje słowa, że życie to nagroda, jaką otrzymaliśmy. Należy dbać o nią, by później kiedyś tam na górze być szczęśliwym i mieć satysfakcję, że tu na ziemi wykorzystaliśmy je w stu procentach.

Agata Misztal  
uczennica klasy III LO

Ks. prof. Włodzimierz Sedlak zagościł w moim życiu wraz z przekroczeniem murów liceum w Siennie. Dopiero poznaję tę pełną autorytetu postać, a jego nauki już wzbudzają we mnie podziw. Książka „Nie lękać się własnych myśli” ukazuje tylko skrawek dorobku Patrona naszej szkoły, a dzięki niej możemy scharakteryzować osobowość i drogę życiową uczonego. Sedlak zostawia po sobie wiele złotych myśli – prostych, mądrych zdań. Ciężko wybrać jedno, górujące nad innymi. Wszystkie niosą ze sobą niezwykle wartościowe przesłanie. Jedna myśl przemówiła do mnie szczególnie ze względu na mnogość jej interpretacji. Ks. Sedlak pisze: **„Człowiek zaczyna gryźć i pożerać środowisko, które go wytworzyło. A to może być sygnałem zbliżającego się zmięchu gatunku.”** Proste, a zarazem tak genialne. Czy te krótkie dwa zdania dokładnie opisują otaczający nas świat?

Każdy człowiek jest inny. Istnieje 7 miliardów osobowości, które są całkowicie różne. Jest jednak rzecz, która pozostaje w nas niezmienna – natura człowieka. Nawet jeśli będziemy się bardzo starali, zawsze pozostaną w nas pewne odruchy, zachowania, których się nie pozbedziemy. Nawet najodważniejsi w obliczu zagrożenia przez chwile są skłonni uciekać, bo mają to w naturze. Człowiek w niektórych sytuacjach nie potrafi

powstrzymać emocji, odruchów bezwarunkowych. Niestety obok radości, miłości i innych pozytywnych odczuć istnieje nienawiść. Bardzo często to ona przejmuje kontrolę nad człowiekiem i jest przyczyną wielu nieprzyjemności. Gdyby tak nie było, nie wiedzielibyśmy, jak zabijać. Biblijny Kain być może był pierwszym zbrodniarzem w historii. Bóg ostrzegł go: „Jeżeli nie będziesz postępował dobrze, u drzwi czyha grzech, kusi cię, ale ty masz nad nim panować”. Zazdrość doprowadziła do obłędu. Zabił własnego brata. W nas też często budzi się zazdrość. Nie jesteśmy wtedy zdolni do trzeźwego myślenia. Chociaż życie jest cudem, darem Boga, my je gryziemy i pożeramy, nie szanując godności drugiego człowieka. Naszą Matkę Ziemię dotknęło już tyle konfliktów... Druga wojna światowa pochłonęła miliony ofiar. Te ogromne straty spowodowane były przez człowieka. Na szczęście udało nam się otrząsnąć po tym wydarzeniu. Jestem pewna, że nie otrząsnęlibyśmy się po trzeciej takiej wojnie. Nikt o tym nie mówi, ale wszyscy to wiedzą. Większość krajów uzbrojona jest w nowoczesną broń zagłady. Wystarczy kilka bomb jądrowych, żeby ludzkość zniknęła z powierzchni ziemi. Nasz Patron mówi o człowieku niszczącym środowisko, które go wytworzyło - niszczącym samego siebie. Na przestrzeni wieków ludzie wiele osiągnęli. Pytanie brzmi, czy to już nie za dużo? Ciągłe rozwijanie się naszego gatunku jest bardzo ważne, ale wkrótce dojdziemy do takiego momentu, że sami ściągniemy na siebie zagładę. Ciekawość jest matką wynalazków, ale czy od nadmiernej ciekawości nie zaczniemy się gubić? To co stworzyła przyroda, wciąż fascynuje i zachwyca. Powinniśmy być jednak tylko obserwatorami. W naszych czasach nauka rozwija się tak dynamicznie, że niedługo człowiek zdoła zastąpić przyrodę. Zaczniemy mieszać się w sprawy natury, co zachwieje jej równowagę. Już teraz naukowcy potrafią stworzyć załazek

nowego życia bez udziału kobiety i mężczyzny. Wszyscy dążymy do ułatwienia sobie życiowej drogi. Jeśli maszyny zaczną zastępować istoty ludzkie, nasze funkcje życiowe zaczną zanikać. Staniemy się wegetującymi, beużytecznymi stworzeniami. Wystarczy, że będziemy się tylko trzymać zasady „co za dużo, to niezdrowo”.

Patron naszej szkoły studiował na wydziale matematyczno-przyrodniczym, więc oczywistym będzie, że środowisko jest dla niego ważne. Myślę, że jego wypowiedź może tłumaczyć także sytuację ekologiczną naszej planety. To ludzie winni są zanieczyszczeniom na Ziemi. W naszych czasach nie da się uniknąć spalin, wycinki drzew, itp. Mówi się, że stajemy się społeczeństwem konsumpcyjnym. Zaspokajamy swoje potrzeby, ale przy tym mało z siebie dajemy. Gdybyśmy zaczęli tylko brać od przyrody, szybko nadszedłby zmierzch naszego gatunku. Konieczne jest reagowanie w sprawach ekologii. Jesteśmy w stanie pomóc naszej planecie.

Twórczość ks. prof. Włodzimierza zaskakuje niezwykłym połączeniem nauk ścisłych z poglądami filozoficznymi. Przedstawiał wartości życiowe za pomocą przyrodniczego języka. Pisząc w ten sposób, łączy umysły ścisłe i humanistyczne. Odrobina komizmu i lekki styl wypowiedzi przyczyniają się do stałego powiększania grona jego czytelników. Sedlak genialnie ubierał swoje myśli w słowa. Sentencja „Człowiek zaczyna gryźć i pożerać środowisko, które go wytworzyło. A to może być sygnałem zbliżającego się zmierzchu gatunku.” jest idealnym przykładem stosowanych przez naszego Patrona połączeń przyrodniczo-filozoficznych. Dodatkowo idealnie opisuje problemy, z którymi być może będziemy musieli się niedługo zmierzyć. Miejmy nadzieję, że człowiek prędko nie dopuści do upadku swojego gatunku.

*Aleksandra Tomanek  
uczennica klasy I LO*

## „LUDZIE, KTÓRZY POZOSTAWILI PO SOBIE ŚLAD”

### *Adam Cieśla i jego spotkania z niezwykłymi ludźmi tworzącymi wielką historię*

Nigdy nie można powiedzieć za dużo, gdy mówimy o człowieku, który tyle zrobił dla Sienna, a obecnie pamięć o nim coraz bardziej zanika. Dlatego powracam do prezentacji niezwyklej biografii **Adama Wiktora Cieśli (1883 – 1944)**. Ten wizjoner i twórca spółdzielczości w rodzinnej miejscowości, zasłużył na pamięć i wdzięczność mieszkańców Sienna.



*Adam Wiktor Cieśla  
zdjęcie z roku 1942 lub 1943*

Był posłem na Sejm Ustawodawczy w latach 1919 – 1922, zorganizował 4 spółdzielnie, w których wiele lat pracował na kierowniczych stanowiskach lub w radach nadzorczych, ale co ciekawe tylko w jednej pobierał wynagrodzenie. Pełnił także funkcję przewodniczącego pierwszej Rady Gminy w Siennie, przewodniczącego dozoru szkolnego, współtworzył i działał w Ochotniczej Straży Pożarnej, nawet powołanie w Siennie Ligi Morskiej i Kolonialnej nie obyło się bez A. Cieśli, gdyż powierzono mu pełnienie obowiązków przewodniczącego. (Ciekawostką może być fakt, że Liga ta działa jeszcze po wojnie w Liceum Ogólnokształcącym w Siennie).

Adam Cieśla w swym bogatym życiu napotkał wielu ludzi, którzy mieli wpływ na losy państwa polskiego. Już w 1910 roku zorganizował wycieczkę członków „Sokoła” do Krakowa na odsłonięcie Pomnika Grunwaldzkiego. Tam przeżył niezapomniane chwile opisane we wspomnieniach<sup>7</sup> sięgnijmy do relacji samego A. Cieśli: *Na uroczystym nabożeństwie w kościele Mariackim staliśmy niedaleko kazalnicy. Wyszedł na nią ks. biskup Bandurski<sup>8</sup>. Staliśmy jak skamieniali, wpatrzeni i wsłuchani w nowoczesnego Skargę. Od rana niebo było zasłane ciężkimi, ołowianymi chmurami. I oto stał się jakby cud. Gdy biskup, mówiąc o niestraceniu wiary w wolność narodu, wyrzekł: „czuję, że chwila wybawienia*

*narodu z niewoli zbliża się i widzę jego świetlaną przyszłość”, nagle przy tych słowach jasny promień słońca na moment przebił się przez chmury i rzucił snop światła na oblicze kapłana – patrioty. Zdumiony i przejęty szepnąłem kolegom: cud<sup>9</sup>. Dalej emocje młodego Cieśli tylko rosły. Odsłonięcie pomnika Zwycięstwa pod Grunwaldem. Plac cały, ulice przyległe, dachy domów – jedno morze głów. W otoczeniu zastępu Sokołów podchodzi do trybuny fundator, „ambasador” Polski uciemiężonej w świecie – Ignacy Paderewski. Twarz, z której bije moc ducha i dobroć. Odkrywają się głowy i rozbrzmiewa potężny okrzyk z kilkudziesięciu tysięcy ust: „Niech żyje” Paderewski rozpoczyna przemówienie zdaniem: „Dzieło to nie powstało z nienawiści”... „praojcom na chwałę, braciom na otuchę... Te zadania wystarczyły do oceny duszy i serca wielkiego*

<sup>7</sup> *Spółdzielca z pow. iłżeckiego [Adam Cieśla], [w:]* *Wiejscy działacze społeczni, t. 2, Życiorysy inteligentów, Warszawa 1938, s. 235 – 280.*

<sup>8</sup> **Władysław Bandurski** (ur. 25 maja 1865 w Sokalu, zm. 6 marca 1932 w Wilnie) – polski ksiądz katolicki, doktor, biskup sufragan archidiecezji lwowskiej, honorowy kapelan Legionów Polskich, naczelny kapelan Wojska Litwy Środkowej i przewodniczący Zarządu Oddziału Wileńskiego Związku Harcerstwa Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari.

<sup>9</sup> *Spółdzielca z pow. iłżeckiego [Adam Cieśla], s. 241.*

Polaka oraz celu wybudowania pomnika. ... Przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła” opadły zasłony, zdumionym i zachwyconym oczom naszym przedstawiła się potężna postać króla – zwycięzcy. W momencie tym odczuliśmy, że ta spiżowa postać udziela nam mocy i wiary, że zwyciężymy, jak ona, przemoc najeźdźcy. Po chwili milczenia z tysięcy piersi rozległ się potężny głos: Cześć i chwała!<sup>10</sup>

Później po ćwiczeniach Sokoła w drodze na Wawel Cieśla zanotował: *Pierwszy raz zobaczyłem wówczas **Ignacego Daszyńskiego**, jak kroczył pod sztandarem PPS.*

Kolejne lata wypełnione były nauką i pracą. I wojna światowa zastała go w Siennie. Wtedy też spotkał niezwyklego człowieka, pisarza, działacza niepodległościowego. Tak opisał to wydarzenie: *We wrześnie byliśmy świadkami potyczki rosyjskiego oddziału konnego z ułanami austriackimi. Pozostało kilku rannych, dla których zorganizowaliśmy naprędce szpitalik w sali w b. dworze. W kilka dni potem zajechało przed sklep spółdzielni trzech jeźdźców, z których starszy, siwy, niskiego wzrostu wojskowy miał na głowie czako ułańskie, dwaj jego towarzysze rogatywki z białym orzełkiem. Poznałem legionistów. Zapytali się o drogę do pobliskiego dworu i odjechali. Dowiedziałem się później, że dowódcą oddziału był **Wacław Sieroszewski**.*

Zaangażowanie polityczne i uznanie wśród społeczeństwa przyniosło nowe wyzwania. To wtedy po raz pierwszy spotkał późniejszego Naczelnika Państwa. *W marcu 1917 roku, na zjeździe powiatowym Zjednoczenia w Iłży, zostałem wybrany razem z księdzem A., na delegata na zjazd Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie. (...) pierwszy raz zobaczyłem **Piłsudskiego**. Przemawiał dobitnie, po żołniersku: z przemówienia jego zapamiętałem początkowe zdania, gdy mówił o dotychczasowym stosunku społeczeństwa do wojska: „było bawienie się kolorowym ułanem, dziś trzeba tworzyć rzeczywistego szarego żołnierza”. Tak szczególnie złożyło się, że po przemówieniu Piłsudskiego, nadeszła wiadomość o zrzeczeniu się tronu przez cara Mikołaja II, która zelektryzowała uczestników*

*zjazdu. Nadzieje nasze ożywiły się: wrogie potęgi walą się, my radzimy nad zorganizowaniem odradzającego się państwa!*<sup>11</sup>

Po rozpoczęciu pracy parlamentarzysty, wraz z dwoma posłami zamieszkał w Grand Hotelu. Od początku miał sposobność poznania wybitnych polityków. *Obaj z J. K. staliśmy się przedmiotem zabiegów przedstawicieli stronnictw, M. K. bowiem od razu zadeklarował się do „Piasta”. Mielśmy odwiedzić **Witosa i Bojki**<sup>12</sup>.*

Wtedy też ponownie spotkał Piłsudskiego. A. Cieśla zauważył ogromną zmianę. *Nabożeństwo w katedrze. Przejazd w otoczeniu szwoleżerów Piłsudskiego i Paderewskiego, hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”, kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza, otwarcie sejmu – wszystko to było, jak sen wspaniały, zważyłem ogromną różnicę w **Piłsudskim**. Gdy w 1917 roku na zjeździe Rady Stanu był pełen siły i werwy młodzieńczej człowiek, w niespełna dwa lata później przedstawiał się, jak staruszek. Chwiejnym krokiem wysiadł z powozu. Widocznie przeżycia w twierdzy magdeburskiej wycisnęły swe piętno*<sup>13</sup>.

Zacytowane tu fragmenty wspomnień dobitnie świadczą o niezwykleym życiu Adama Cieśli. Mieszkańcy Sienna doceniali jego wysiłki na rzecz rozwoju rodzinnej miejscowości. W lutym 1944 roku obchodzono jubileusz 30-letniej pracy społecznej Adama Cieśli. Rady i Zarządy Spółdzielni w Siennie, w uznaniu jego zasług, postanowiły wybudować dom na jego posesji, ponieważ sam nigdy nie miał czasu ani środków na zajęcie się swymi sprawami. Jednak losy Adama Cieśli potoczyły się inaczej. Zginął z rąk okupanta kilkadziesiąt dni przed wyzwoleniem. Doceniając jego wysiłek i pracę, spółdzielcy wybudowali Adamowi Cieśli grobowiec. W listopadowej zadumie stałmy przy grobie wybitnego spółdzielcy.

*Jolanta Wlazłowska*  
*Jeżeli będzie to możliwe, w kolejnym numerze „Głosu Sienna” zaprezentuję dokonania parlamentarne Adama Wiktora Cieśli.*

J. W.

<sup>10</sup> Tamże...

<sup>11</sup> Tamże, s. 254.

<sup>12</sup> Tamże, s. 258.

<sup>13</sup> Tamże...



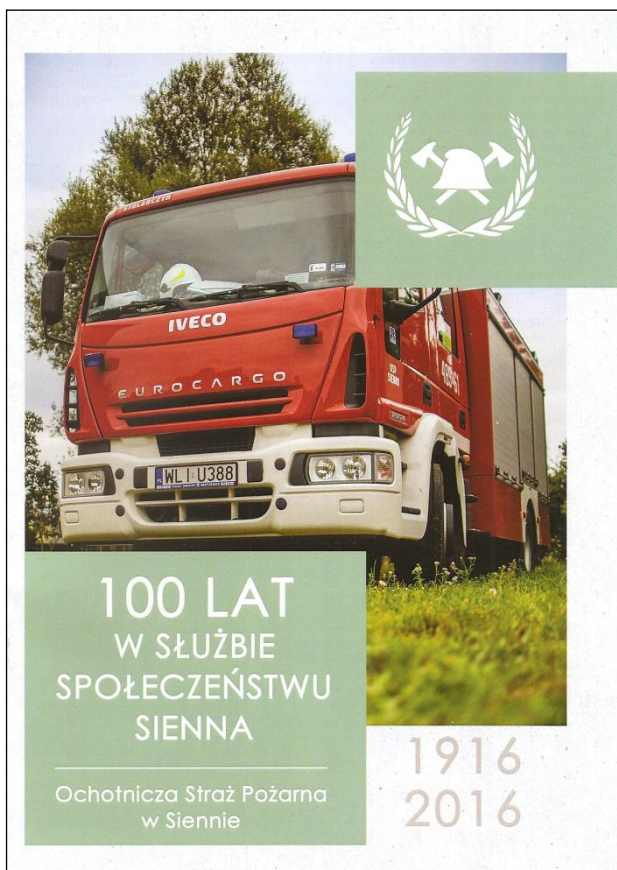
*Okazały grobowiec z piaskowca wystawiony przez spółdzielców Adamowi Cieśli na cmentarzu w Siennie.*



*Napis nagrobny „Tu spoczywa Adam Cieśla 1944”.*

## AKTUALNOŚCI

### JUBILEUSZ OCHOTNICZEJ STRAŻY POZARNEJ W SIENNIE



### TROCĘ HISTORII

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej powstała w 1916 roku.

Założycielami byli: Stanisław Malczewski, Aleksander Michałowski, Jan Gawroński, Adam Cieśla, ks. Słowikowski, Józef Szkaradek. Stan drużyny liczył 24 strażaków. Skromny sprzęt strażacki, jakim dysponowała jednostka (dwie sikawki żeliwne na dwu kołach i kulkowych zaworach, dwie nietypowe drabiny przystawne własnej roboty i dwa odcinki węży. – stan na rok 1920), był przechowywany na podwórkach członków Zarządu, gdyż remizy ani specjalnego pomieszczenia nie było.

W roku 1930 strażacy wybudowali remizę ze środków własnych, której koszt wyniósł 30 tys. zł. Wszelkie prace wykonywane były w czynie społecznym.



*Strażnica strażacka.*

W roku 1931 z własnych środków zakupiono przenośną sikawkę ręczną i komplet drabin oraz hełmy strażackie. W późniejszym czasie nabyto samochód /autobus/, z którego zrobiono we własnym zakresie zastępczy wóz strażacki oraz zakupiono motopompę.



*Pierwszy samochód strażacki wykonany przez strażaków z Sienna.*

W okresie przedwojennym drużyna straży pożarnej stała na wysokim poziomie pod względem wyszkolenia i sprawności technicznej, uzyskując pierwsze miejsca na zawodach rejonowych, powiatowych i wojewódzkich.

Dnia 5 września 1939 roku rozkazem ówczesnego starosty powiatowego w Starachowicach, drużyna straży pożarnej pod dowództwem naczelnika Władysława Łukasińskiego wraz z samochodem i sprzętem wyjechała do obrony mostu na Wiśle w Solcu. Po spaleniu mostu, drużyna na rozkaz Sztabu Wojskowego wyjechała wraz z wojskiem aż do Kowla, biorąc po drodze udział w gaszeniu pożarów. Po powrocie do Sienna straż została przymusowo powołana do życia przez Niemców i wyposażona w motopompę z kompletem węży. Skoszarowana pełniła

służbę dzień i noc, aż do chwili wyzwolenia. Strażacy, którzy pełnili służbę w czasie wojny, zostali członkami dożywotnimi OSP. Oto ich nazwiska: Wacław Wlazłowski, Jan Pietrzykowski, Czesław Zychowicz, Mieczysław Kaszuba, Kazimierz Śliwiński, Jerzy Falkiewicz, Franciszek Kaczmarzyk, Antoni Niedziela, Adam Kaszuba, Henryk Wlazłowski, Władysław Łukasiński, Stefan Domaradzki, Zygmunt Pora, Bogusław Zelga, Stefan Majewski, Władysław Kosior, Stanisław Wojtas, Jan Cieśla, Władysław Zychowicz, Bolesław Amanowicz, Antoni Dukielski, Jan Kucharczyk, Jacenty Lipiec, Czesław Machel. Po wyzwoleniu straż była w dalszym ciągu czynna. Posiadała tylko motopompę z kompletem węży i drabiny. Na przełomie lat 1947 - 1957 wybudowany został garaż wraz z suszarnią, a remizę oddano na cele kulturalne (przez wiele lat działało tu kino „Partyzant”). Następnie dzięki staraniom Zarządu, jednostka uzyskała samochód zastępczy, który został zamieniony na typowy beczkowóz, komplet umundurowania i uzbrojenie oraz odpowiednią ilość węży.



*07. 06. 1964r. uroczyste wręczenie strażakom sztandaru.*

W 1964 roku jednostka otrzymała sztandar, zaś w 1977r. została wybudowana nowa remiza strażacka. W tym okresie druhowie z Sienna po raz kolejny udowodnili swoje wysokie kwalifikacje, uzyskując wysokie miejsca w rywalizacji drużyn strażackich.

W 1993 r. społeczeństwo osady ufundowało nowy sztandar dla jednostki, który został wręczony strażakom podczas obchodów kolejnej rocznicy działalności.



*Wręczenie strażakom nowego sztandaru z wizwrunkiem św. Floriana 1993r.*

W 1997 roku jednostka OSP w 1997 roku została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo- Gaśniczego i funkcjonuje w strukturach do dnia dzisiejszego.

Na początku działalności jednostki zwalczano głównie pożary, a od kilkunastu lat przybywa interwencji związanych z miejscowymi zagrożeniami. Posiadając profesjonalny sprzęt oraz wyszkolonych ludzi, druhowie mogą prowadzić działania samodzielnie lub współdziałając z innymi jednostkami ochrony przeciwpożarowej. Lokalizacja jednostki centralnie na terenie Gminy Sienna daje możliwość szybkiego podjęcia działań ratowniczo – gaśniczych w okolicznych miejscowościach na terenie gminy i powiatu lipskiego. Oprócz gaszenia pożarów, jest niesiona pomoc podczas anomalii pogodowych; wichur, podtopień, powodzi. W ostatnim okresie druhowie podejmują coraz więcej działań związanych z wypadkami komunikacyjnymi. Obecnie ochotnicy są profesjonalnie przeszkoleni do niesienia pierwszej pomocy przedmedycznej tj. wykonywania zespołu czynności ratunkowych na miejscu zdarzenia w celu ratowania życia lub zdrowia poszkodowanego.

Jednostka w 2005 roku pozyskała sprzęt hydrauliczny LUKAS do ratownictwa drogowego. Natomiast w 2006 roku otrzymała nowy samochód pożarniczy średni IVECO GBA 2.5/25.

Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Siennie uczestniczą na bieżąco w ważnych uroczystościach państwowych i religijnych, kontynuując tradycje zapoczątkowane sto lat

temu. Najlepszym przykładem jest uczczenie przez strażaków OSP Sienna jubileuszu 1050 rocznicy Chrztu Polski w ramach ogólnopolskiej akcji organizowanej przez Zarząd Główny Związku OSP RP, wtedy to dnia 14.04.2016 r. o godzinie 20<sup>45</sup> odbyła się okolicznościowa zbiórka i zapłonęło symboliczne ognisko.



*Uroczysta zbiórka strażaków OSP Sienna i symboliczne ognisko.*

*Opr. Jolanta Wlazłowska*

**02.10.2015**

## **PODNIOSŁA UROCZYŚĆ SIENNIĘSKICH STRAŻAKÓW**

Dnia 2 października 2016 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Siennie obchodziła jubileusz 100 - lecia działalności. Ta podniosła uroczystość rozpoczęła się Mszą Św. w kościele p. w. Św. Zygmunta koncelebrowaną przez ks. proboszcza J. Sobczyka i ks. W. Ozdobę - honorowego kapelana strażaków. Uroczystość strażaków siennieńskich zaszczylili swą obecnością: parlamentarzyści, strażacy zawodowi i ochotnicy, komendanci powiatowi straży i policji, samorządowcy i radni gminy a także powiatu, poczty sztandarowe jednostek OSP, dyrektorzy szkół i instytucji, wójtowie gmin z powiatu lipskiego, goście, mieszkańcy Sienna.

Po mszy odbyło się poświęcenie zmodernizowanej strażnicy, pamiątkowego krzyża i tablicy jubileuszowej. Następnie po przemarszu na teren Ośrodka Sportowo – Rekreacyjnego rozpoczęła się część oficjalna.

Zebranych prowadziła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Miasta Zwoleń.

Rozpoczął ją dowódca uroczystości druh Łukasz Woś złożeniem meldunku o gotowości strażaków do obchodów 100-lecia OSP Sienna. W swym wystąpieniu prezes Michał Wlazłowski przedstawił historię jednostki i jej współczesność, zaś Wójt Gminy Mariusz Strąk przywitał gości przybyłych na uroczystość.

W tym szczególnym dniu Jednostka OSP Sienna została uhonorowana: Złotym Znakiem Związku OSP RP za wieloletnią ofiarną działalność dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej, Medalem Pamiątkowym „PRO MASOVIA”, Medalem „Za zasługi dla Ziemi Lipskiej”. Druhowie ochotnicy otrzymali również 15 listów gratulacyjnych z podziękowaniami za stuletnią działalność i z życzeniami dalszych sukcesów na niwie działalności strażackiej.

Za długoletnią służbę dh K. Pastuszka otrzymał Medal Honorowy im. B. Chomicza, 10 strażaków otrzymało Medale Za Zasługi Dla Pożarnictwa, 2 odznakę Wzorowy Strażak, a dh A. Prokop otrzymał symboliczny strażacki toporek. Liczna grupa druhen i druhow otrzymała dyplomy za wzorową służbę.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście, którzy w swych wystąpieniach podkreślali poświęcenie strażaków ochotników na przestrzeni wieku. Wskazywali osiągnięcia i oddanie społecznej służbie.

W trakcie uroczystości Michał Wlazłowski prezes OSP w Siennie złożył hołd i podziękowanie Druhom Założycielom, wszystkim Prezesom, Naczelnikom oraz druhom i druhom z OSP w Siennie, którzy tworzyli stuletnią historię jednostki. Podziękował za pomoc i wsparcie mieszkańcom Sienna oraz wszystkim księżom, sponsorom i darczyńcom, którzy doceniali i doceniają pracę oraz zaangażowanie na rzecz ochrony przeciwpożarowej przez te wszystkie lata istnienia OSP.

Uroczystości, które prowadzili Michał Wlazłowski – prezes OSP, Anna Woś i Jowita Dzik, zakończył brawurowy występ Młodzieżowej Orkiestry Dętej Miasta Zwoleń pod przewodnictwem dyrygenta Piotra Bąbolewskiego. Po zakończeniu części oficjalnej odbyły się występy chórów z Sienna, kapeli i artystów oraz zespołów disco – dance.

Temu podniosłemu wydarzeniu towarzyszył festyn rodzinny dla mieszkańców Sienna i przybyłych gości.

*Jolanta Wlazłowska*



*Harcerki wraz z dh K. Przybyszewską i dyr. ZSOiP M. Czerwonką na strażackiej uroczystości.*



*Uroczysta Msza Św. w intencji jednostki OSP Sienna.*



*Poświęcenie strażnicy, tablicy i darów.*



*Młodzieżowa Orkiestra Dęta Miasta Zwolenia.*



*Poczty sztandarowe jednostek OSP.*



*Dekoracja sztandaru jednostki  
Złotym Znakiem Związku OSP RP.*

## WYŚLIJ KARTKĘ DO POWSTAŃCA

**Niezwykły sposób poznawania historii**



*Kartka do Powstańca.*

Powstanie warszawskie zapisało się na kartach historii jako jedno z najważniejszych wydarzeń kształtujących polską tożsamość.

Bohaterowie, którzy brali w nim udział, poświęcili wszystko, by walczyć o naszą wolność. Ci ludzie wciąż są wśród nas i choć są dla nas niezwykle ważni, pamięć o nich stopniowo zanika. Dlatego została stworzona akcja „Kartka do Powstańca”, by uhonorować uczestników walk i udowodnić im, że pamiętamy.

Uczniowie PG i LO również wzięli udział w kolejnej edycji projektu i napisali kartki do Powstańców.

*M. Łaski*

*Warto wiedzieć, że BOHATERON to projekt mający na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników powstania warszawskiego. Ma on edukować społeczeństwo, bazując na tysiącach historii Powstańców. Ma pokazać nie tylko tło historyczne, ale także sukcesy, dramaty i emocje każdego z nich. Każdy może wziąć w niej udział, wysyłając przesłanie dla powstańców w wersji elektronicznej lub tradycyjnej. Tradycyjne kartki można nabyć w placówkach Poczty Polskiej, wybranych punktach LOTTO, pociągach PKP Intercity, u kierowców Uber, a także są rozprowadzane przez wolontariuszy w trakcie wybranych wydarzeń.*

*Red.*

## Sklepik szkolny

Nielatwa bywa szkolna codzienność. Do naszej szkoły uczęszczają dzieci z całej gminy Sienno oraz gmin okolicznych. Wyjeżdżają wcześniej rano, nie zawsze zdążą zjeść śniadanie. Mimo że w szkole działa stołówka serwująca uczniom smaczne posiłki, to nie wszyscy uczniowie są w stanie z niej skorzystać.

W roku szkolnym 2015/2016, wychodząc naprzeciw potrzebom uczniów, pan dyrektor Czesław Siczka, podsunął pomysł zorganizowania w naszej szkole sklepiku uczniowskiego. Pomysł ten spodobał się Samorządowi Uczniowskiemu PSP. Opiekunki samorządu p. D. Herman i p. M. Leśkiewicz przeprowadziły ankietę wśród uczniów. Blisko 100% zaznaczyło potrzebę zorganizowania takiego sklepiku. Samorząd przystąpił więc do opracowania regulaminu sklepiku uczniowskiego i wystąpił do dyrekcji z prośbą o pozwolenie na jego działalność. Po otrzymaniu zgody przystąpiono do wyboru załogi sklepiku, którą stanowią uczniowie klasy VI. Otrzymali oni odpowiednie rekomendacje od wychowawców, jak również pisemne zgody na pracę w sklepiku od rodziców. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu pana dyrektora Czesława Siczki wygospodarowano pomieszczenie oraz odpowiednio je wyposażono. Prowadzenie sklepiku powierzono Samorządowi Uczniowskiemu PSP pod opieką p. D. Herman i p. M. Leśkiewicz.

W styczniu 2016 roku szkolny sklepik „Promyk” rozpoczął swą działalność. Od początku cieszył się zainteresowaniem uczniów. W roku szkolnym 2015/2016 był to chyba jedyny sklepik szkolny w powiecie, w szkołach prowadzonych przez samorząd gminny.

Dla ogółu społeczności uczniowskiej sklepik szkolny stanowi źródło zaopatrzenia w podstawowe artykuły spożywcze i papiernicze bez konieczności opuszczania pomieszczeń szkoły i narażania się na niebezpieczeństwa z tym związane. Uczniowie mogą tu kupić smaczne i zdrowe produkty. Są drożdżówki, bułeczki maślane, wyroby z ciasta francuskiego, podawane na ciepło bułki z wędliną i serem oraz pizza. Miłośnicy słodczy mogą kupić zdrowe batoniki owocowe, różne ciasteczka z ograniczoną zawartością cukru oraz owocowe

rollsy. Nie brakuje również paluszków, wafli i różnego rodzaju zdrowej żywności. Ponadto uczniowie mają do wyboru rozmaite soki owocowe oraz wodę mineralną. Sklepik posiada także niezbędne artykuły szkolne.



Działalność sklepiku przyczyniła się do poprawy bezpieczeństwa uczniów, którzy niejednokrotnie próbowali na przerwach udawać się do Rynku, aby kupić sobie coś do jedzenia lub picia. Jest to też znaczna pomoc dla tych, którzy dojeżdżają oraz dla uczniów korzystających z zajęć pozalekcyjnych.

Dla uczniów zaangażowanych w działalność sklepiku jest to okazja do kształtowania nawyków gospodarności, obowiązkowości, odpowiedzialności, rzetelności i uczciwości. Wszyscy zaangażowani w prowadzenie sklepiku pracują społecznie. Wszelkie fundusze uzyskane ze sprzedaży towarów zostają przeznaczone wyłącznie na potrzeby szkoły i uczniów.

**Samorząd Uczniowski pragnie podziękować panu dyrektorowi Czesławowi Siczce za zaangażowanie, okazywaną pomoc i wsparcie dla działalności sklepiku. Dziękujemy również paniom: Marzenie Wójcik, Iwone Kopale, Annie Grabowiec i Jolancie Sałek za codzienną pomoc w prowadzeniu sklepiku.**

*Maria Leśkiewicz*

### **Od Redakcji**

#### **Czy wiesz, że...**

Idee szkolnej spółdzielczości rozwijał także Adam Cieśla. Od czasu, gdy jego żona Wanda Cieśla rozpoczęła pracę w szkole podstawowej (styczeń 1924 rok), zaszczerpił idee spółdzielczości również wśród młodzieży. Powstała w Szkole Podstawowej w Sienne spółdzielnia uczniowska. Odbywały się tu

różnorodne kursy przysposobienia spółdzielczego. Uzdolnieni wychowankowie wysyłani byli do Okręgu i do Warszawy, do szkół spółdzielczych w stolicy i Nałęczowie<sup>14</sup>. Spółdzielnia uczniowska przyczyniła się do wykształcenia wielu wychowanków p. Wandy Cieśli w dziedzinie spółdzielczości, którzy później w dorosłym życiu zajmowali wysokie stanowiska, a pierwsze kroki stawiali w szkolnym sklepiku.

W nowszej historii oświaty w naszej miejscowości spółdzielczość szkolną rozwijali harcerze Hufca ZHP im. Zawiszy Czarnego, działającego na terenie gminy Sienno. W naszej szkole rozkazem komendanta Hufca druha Fryderyka Kaszuby została powołana Harcerska Spółdzielnia Uczniowska 01.09.1979 r.

Prowadziły ją uczennice z drużyny LO, które w nagrodę w pierwszym roku działalności wyjechały na zimowisko do Piotrkowa. Spółdzielnia ta nosiła nazwę „Promyk”. Warto przypomnieć, że w drużynie tej aktywnie działała drużna Maria Chamerska, czyli... pani Maria Leśkiewicz. Spółdzielnię kierował Zarząd, a harcerki podpisały się pod dziesięciopunktowym ślubowaniem.

Gratuluje pomysłodawcom i życze wytrwałości.

*Jolanta Wlazłowska*



*Wręczenia klucza do sklepiku.*

<sup>14</sup> J. Dominko, *Ze starego albumu Adam Cieśla*, [w:] „Rolnik Spółdzielca”, nr 34(761), 1964.



*Podpisywanie ślubowania w obecności Komendanta Hufca ZHP Fryderyka Kaszuby.*

## **Wycieczka integracyjna**

28 września 2016 roku w piękny jesienny dzień wszyscy uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Siennie wraz ze swymi opiekunami wyruszyli na wycieczkę do Puław, Janowca i Kazimierza Dolnego. Pierwszym punktem w planie wycieczki było zwiedzanie Puław „Polskich Aten” - ciekawego miasta historycznego, malowniczo położonego nad Wisłą. Uczniowie obejrżeli wnętrze Pałacu Czartoryskich i wystawę pt. „Czartoryscy. Powrót do Puław”. Uczniowie mogli podziwiać bezcenne zbiory, które „opowiadały” im niezwykle historie o ludziach i wydarzeniach. Idąc alejkami otaczającego pałac parku, zatrzymali się przy Domku Gotyckim i Świątyni Sybilli. Następnie uczestnicy wycieczki udali się do Janowca, do położonego na wysokiej skarpie lewego brzegu Wisły renesansowego zamku Firlejów. To wspaniała i tajemnicza budowla. Zamek jest olbrzymi, w czasach świetności miał 7 wielkich sal i 98 pokoi - wielkością dorównywał Wawelowi. Z jego murów roztacza się rozległy widok na dolinę Wisły. W odbudowanej części murów mieści się małe muzeum z ekspozycją przedstawiającą historię zamku - makiety budowli, portrety kolejnych właścicieli, szkice architektoniczne, fotografie. Są tam też meble i stroje. Z Janowca dwa „wesołe autobusy” wyruszyły do Kazimierza Dolnego - prawdziwej perły, jednego z najcenniejszych i najbardziej urokliwych miejsc w Polsce. Tutaj uczniowie zwiedzili kościół farny p.w. św. Jana Chrzyciela i św. Bartłomieja, synagogę. Rynek miasta uczestnicy uwiecznili na wspólnym zdjęciu. Mieli również czas na kupno pamiątek

z wycieczki – oczywiście były to głównie koguty z ciasta – symbol malowniczego miasteczka nad Wisłą. Wspólna wyprawa zakończyła się ogniskiem. Cel wycieczki z całą pewnością został osiągnięty - poznać się lepiej, a może nawet zaprzyjaźnić.

To już kolejna wycieczka zorganizowana dzięki zaangażowaniu p. dyr. Cz. Sieczki oraz sponsorów: p. Mirosława Buszkiewicza i p. Leszka Traczyńskiego i Publimy.

*Red.*



*Uczestnicy wycieczki integracyjnej uczniów LO w Kazimierzu Dolnym*



*Uczestnicy wycieczki integracyjnej w Puławach*

## MŁODZI TWÓRCY MAJĄ GŁOS

*Dla większości z nas, a zwłaszcza dla ludzi wychowanych na tradycyjnych książkach, obcowanie z konkretnym woluminem, szum odwracanych kartek, dotyk niejednokrotnie poślizgniętych stron, daje poczucie bezpośredniego obcowania z literaturą. Jednak współczesność niesie nowe wyzwania i umożliwia drukowanie książek bez... drukowania. Internet stał się miejscem, gdzie twórcy mogą prezentować swe prace. Do grona tych ostatnich dołączył Szymon Maj uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Siennie, który właśnie w sieci prezentuje książkę „Busola górskości”. Oddajmy głos młodemu pisarzowi.*

*Red.*



©Szymon Maj 2016

©Szymon Maj, projekt okładki, 2016

Starając się, by ta książka była czymś, co odzwierciedli moje próby ukazania czegoś, co wielu z nas prawdopodobnie nie zauważa, stwierdzam, iż nie mi to oceniać. Witaj w miejscu, gdzie ty to ocenisz, o ile chcesz. Tworzysz, jeśli tego pragniesz. Czujesz, jeśli na to pozwolisz.

W moim zamierzeniu przekazuję jedynie prośbę o dotrwanie od początku do końca.

**ISBN 978-83-8104-121-8**

**Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero**

„W dzisiejszych czasach...” Ile razy dało się to usłyszeć od kolegi, koleżanki, rodziców, nauczycieli, sąsiadki... Jednym słowem tego zwrotu używa prawie każdy! Prawie, piszę „prawie”, by jak zawsze mieć możliwość ucieczki. Ucieczki przed czym? Przed zwykłym: „nie masz racji” albo „a tutaj to się pomyliłeś, ja tak nie mówię”. Dlatego by uniknąć nieporozumień, prawie każdy przeczyta to, co pragnę tutaj przekazać do końca. Ale nieliczni będą mogli odnaleźć ostateczny sens. Czy Ty będziesz tą osobą?

Jednak wracając do ucieczki, wielu powiada (choć nie wszyscy), że książki to doskonały sposób, by uciekać od świata... Jednak czy to jest zdrowe? Zamykać się, a następnie czytać, dzień, noc, kolejny dzień, bo aż tak zafascynowała nas dana lektura... Choć taka sytuacja może „w dzisiejszych czasach” być czystą fantazją, to od razu podkreślić należy, że zamykanie się z książką nie jest dobre! O ile oczywiście występuje w nadmiarze. Żadna skrajność nie jest dobra, o czym zapewne wiesz. Dlatego

też brak jakiegokolwiek lektury w rękę, nie jest czymś pozytywnym.

Mógłbym zapytać, czy w tym roku już cokolwiek przeczytałeś/przeczytałaś? Według badań zaledwie 41% Polaków przeczytało w ubiegłym roku chociaż jedną książkę. Cóż za drastyczne wieści! Jednak ja wiem, że Ty czytałeś lub przeczytasz „coś”, cokolwiek, co będzie miało status książki. Sam muszę przyznać, że nie od zawsze lubiłem czytać. Jednak w pewnym momencie udało się przełamać ten stan rzeczy. Wraz z ewolucją czytelniczą zyskałem.

Skoro zyskałem, to są to rzeczy pozytywne. Statystyki ukazują, że 41% osób czyta. Jest to mała liczba. Jednak jest to dobry moment, by tę nikłą statystykę wykorzystać na swoją korzyść. Kiedy zaczynałem czytać, zastanawiałem się, jakie konkretne plusy zdobędę z czytania, z obcowania z literaturą.

Po pierwsze rozwinąłem swój zasób słów, dalej poprawiłem ortografię, chociaż tutaj sprawa niejako się skomplikowała. Czytanie pomogło mi w nauce poprawnego pisania. Jeszcze bardziej pomógł mi mój wiek. Sądzę, że w pewnym momencie, gdy przekracza się daną granicę wiekową, nagle „jakoś” błędy i wszelakie pomyłki w pisowni umykają.

W moim przypadku poprawa gramatyki i ortografii nastąpiła wraz z zakończeniem etapu dyktand. Ciekawe, prawda?

Podobnie przynajmniej według mnie jest z czytaniem. Trzeba dorosnąć. I mógłbym teraz przytoczyć sławne argumenty, że to szkoła i system edukacji nie umie zachęcić do czytania, przez te „nudne, puste, pozbawione sensu” lektury. Ale nie można zapomnieć, że tak jak książkę czytamy

my, tak też książka czyta nas. Co to oznacza? To co odnajdziesz w książce, odnajdziesz też w sobie. I tutaj masz prawo zgodzić się z tą teorią luster, które występują wszędzie. Faktem jest, że to Ty czytasz książkę, więc Twój sposób interpretacji będzie ostatecznym wyrokiem w „skali ciekawości”.

Można twierdzić, że nie ma takiej literatury, która by Cię zaciekawiła. Jednak jeśli tak jest, może to znak! Znak, by zacząć tworzyć pod własnym sztandarem! Jednak tutaj istotny jest motyw.

Motywy może być wszystko. Impulsem. Ten bodziec potrzeby jest zarówno do czytania jak i pisania. I chociaż to przy pisaniu jest on bardziej podkreślany, to w czytaniu również odgrywa istotną rolę. Daje się słyszeć, iż pewni ludzie lubią: herbatkę, kocyk i padający deszcz za oknem. Wtedy też powstaje idealna harmonia. Moment ten przychodzi niespodziewanie i zdarza się bardzo rzadko. Nagle osoba ta sięga na regał z książkami... Myśli... W pewnym momencie mówi sama do siebie: „A nie mam czego czytać...”. I tutaj pojawia się problem! Jest impuls, ale nie ma odpowiedzi na ten bodziec. Czemu? „Bo książki kosztują” albo „szkoda komuś pieniędzy” lub „nie lubię, tak po prostu”. I chociaż na ostatni argument nie mam naszykowanej odpowiedzi, to na dwa pierwsze stwierdzenia historia pewna jest! Darmowe książki są w Internecie. I o ile nie zachęcam do piractwa, to istnieją takie strony, które na określonych bazach i licencjach udostępniają książki za darmo. Można określić to jako „wolne lektury”. Strona, z takimi książkami działa w Polsce, w Internecie, za darmo. To książki internetowe,

ebooki. Są ludzie, którzy zachęceni takim pomysłem powiedzą: „Ja to wolę mieć książkę przed oczyma”. I tutaj prawdy wiele jest, bo to co innego. Materia jednak jest namacalna, a co za tym idzie, lepsza.

Jeśli po raz kolejny czytasz książkę, która jest po prostu... słaba i wiesz, że to nie jest Twoja wina, bo jest to przecież niemożliwe! To może rzeczywiście jest to znak! Znak, by pisać. Podbić rynek albo przynajmniej udowodnić swoją wartość. Co więcej, pomyśl tylko... Ktoś księgę napisał, Ty to krytykujesz i nagle słyszysz: „Sam byś czegoś takiego nie napisał/napisała”. I w tym momencie mówisz: „No tak, masz rację” lub (zakładając drugi scenariusz, gdy książkę swoją napisałeś) „A właśnie, że napisałem/napisałam”. Tym jednym, krótkim stwierdzeniem honor Twój powrócił, motyw się odnalazł, a Ty jako dumna osoba idziesz z zadowoloną miną, bo kłótnia i potyczka słowna wygrana!

Głównym moim motywem jest po prostu zachęcenie do czytania lub pisania, lub obu tych czynności naraz. Jeśli jesteś jeszcze młodą osobą, to warto zacząć przynajmniej czytać. Z dwóch powodów przynajmniej. Po pierwsze, by podszkolić samego siebie, po drugie, by stać się społecznikiem i „podbić” (nadal nikły) współczynnik czytelnictwa, po trzecie, by zaskakiwać. I tutaj na chwilę się zatrzymamy. Ile razy w ciągu tego tygodnia udało Ci się dostrzec osobę, która czyta? Jeśli przynajmniej jedną, to już jest to dobry wynik, lecz jeśli żadnej... Należy się tutaj martwić. A także cieszyć.

Wyjątkowość, to coś o co dbasz. Większość chce się odznaczać, a osoby,

które twierdzą, że nie pragną tego... przez to działanie właśnie to robią. Chcesz odstawać od normy, ale i być jej częścią. Odstawać w swoim stylu, oryginalnym, niepowtarzalnym lub wyjątkowym. I w tym momencie możesz osiągnąć to przy pomocy książki. Tutaj pragnę podać przykład. Gdy czytam w miejscu publicznym, często ludzie przerywają mi moją lekturę. Z ciekawości, „co czytasz”, „co to jest” albo „znów...”. Ale, przez te krótkie uwagi da się odczuć pewną dozę przyjemności. Z czego? Właśnie z uwagi innych. Pomimo pozorów i ogólnych twierdzeń wielu „samotników” od ludzi najbardziej potrzebuje uwagi. Jest to dobry środek przetargowy, we wzajemnych relacjach.

Poza tym książka to dobry sposób, by rozpocząć rozmowę. Przecież lepiej „skompromitować” książkę, a dopiero później siebie przez przypadek. Takie działanie jest zazwyczaj skuteczne. Gdy pytasz ludzi: „Lubisz czytać?”, mogą powiedzieć: „Nie lubię, nie interesuje mnie to”. Ale nagle, gdy zaczniesz rozmowę, właśnie rozpoczynając motywem książki, dzieją się cuda... Nagle każdy czyta! Każdy, w pewnym sensie. W swojej własnej definicji, lecz mimo to powie wiele o książkach, o tym czego nie lubi, co mu się podoba. Dziwnym trafem budzi się w danym człowieku czytelnik i to nie jest „statystyczny” czytający. Jest to krytyk! Radca, doradca a nawet pisarz. Ilu z nas pisze lub chciałoby pisać? Pytanie właściwie brzmi – czemu tego nie robisz?

„A czy Ty coś napisałeś?!” I tutaj pragnę powiedzieć, że tak. Treść jest mniej istotna od motywu, który mi przyświecał. A motyw główny nagle zatarł się, narodziły się natomiast

mniejsze powody dlaczego pisałem. Pierwszy z nich i ten, na którym wybudowałem resztę tego muru, to chęć stworzenia prezentu dla przyjaciela. Jaki szlachetny cel, przynajmniej dla mnie, w pewnym momencie zniknął. Okazało się, że kolejna cegła to chęć napisania czegoś pod własnym nazwiskiem. Dalej chciałem udowodnić sobie, że mogę to zrobić. Przy okazji testując główne moje twierdzenia, że cel postawiony zostanie dokonany. Tak też się stało. Kolejny powód przyszedł podczas rozmowy z nauczycielem. Tę historię pragnę chociaż lekko opisać, gdyż będzie to rozwinięcie dalszej drogi.

Pewnego dnia, jak to zazwyczaj bywa człowiek zdradza swoje działania. Tak też się stało i hipotetycznie pytając: „Czy na maturze mógłbym korzystać z własnej książki?”. Odpowiedź była bardzo prosta, treściwa i ukazująca pewne wyzwanie, a brzmiała mniej więcej tak: „Mógłbyś, ale pod warunkiem, że będzie można ją odnaleźć i zidentyfikować”. (Powiedzmy, że jest to prawie oryginalna wypowiedź, sens natomiast jest zachowany!). Tak też przepełniony świadomością, że raczej nic nie będzie z tego pomysłu, porzuciłem tę myśl gdzieś tam. Lecz przypadek sprawił, że czytając o identyfikacji książek, dowiedziałem się o technicznych zagadnieniach z tym związanych. Magicznym połączeniem liter ukazał mi się skrót ISBN. Tak też dalej historia ta potoczyła się w kierunku wydania tejże książki. Udało się, niniejszym zatwierdzając skuteczność metody stawiania sobie celów.

Tak więc, jeśli udało Ci się dotrzeć aż do tego momentu, może

rzeczywiście lubisz czytać? Albo uwielbiasz stawiać sobie dręczące cele? Tak czy inaczej jakiś motyw Ci przyświecał. Czasami, by zmienić pewną rzecz wystarczy zmienić punkt patrzenia i myślenia. Pisanie książek jest dla wszystkich. Ale pisanie dobrych książek... też jest dla każdego! O wyjątkowości świadczy efekt, jaki robi dana lektura na czytelniku. Znasz pewnie historię R. K. Rowling książki odrzucone przez 12 wydawnictw. W końcu jednak ktoś dopuścił jej książkę do sprzedaży, teraz... inni żałują, że to nie byli akurat oni. Tak więc nieważne, czy piszesz, czy czytasz, warto próbować. Jednak próba nie odnosi się jedynie do literatury. Znany pewnie większości pułkownik Sanders ze swoim pomysłem na stworzenie biznesu oczekiwał długi czas. Mało kto chciał kupić jego patent na genialnego kurczaka, aż w końcu sam podjął próbę. Pewnie nie był to od razu cudowny start, jednak efekt tego działania dziś widzisz w większych miastach świata i Polski, pod chwytliwą nazwą KFC. A osoba, o której pisałem, to nikt inny jak miły pan, z logo firmy: Harland Sanders założyciel Kentucky Fried Chicken. Ważna różnica pomiędzy Tobą a tymi osobami jest to ilość dokonanych prób. Tak więc nieistotne czy chodzi o pisanie, biznes, czy może wreszcie o czytanie... zacznij próbować, w końcu to będzie nawykiem, a nawyk jak dobrze wiesz ciężko przezwyciężyć (co może być czasami wielkim plusem).

*Szymon Maj*

[https://ridero.eu/pl/books/busola\\_gorskosci](https://ridero.eu/pl/books/busola_gorskosci)

## Michał Klaus – mistrzem Polski w futsalu

Nasz czołowy zawodnik Michał Klaus to profesjonalista w każdym calu. Jest wyróżniającym się zawodnikiem naszej drużyny występującej w Campeon Lidze Okręgowej. Oprócz tego gra w piłkę w futsalu (piłka nożna halowa). Reprezentuje barwy drużyny Gatta Zduńska Wola. Razem z tą drużyną Michał zdobył w ubiegłym sezonie tytuł mistrza Polski. W sierpniu Gatta z Michałem w składzie walczyła w eliminacjach do Ligi Mistrzów, która odbyła się w Mariborze (Słowenia). Popularne „Kocury” zajęły w tym turnieju II miejsce. Brawo Michał!

*Krzysztof Sieczka*



*Z prawej Michał Klaus*

## Zawisza Sienno w nowym sezonie piłkarskim

Dnia 13 sierpnia 2016 roku Zawisza Sienno meczem u siebie z Pilią Nowe Miasto rozpoczęła nowy sezon piłkarski w lidze okręgowej. Na inaugurację nasi zawodnicy wysoko pokonali rywali z Nowego Miasta 6:2. Łupem bramkowym podzielili się Adrian Strąk (3 gole), Michał Klaus (2) i Sebastian Klaus (1). Później nastąpiła po sobie seria czterech porażek. Najpierw Zawisza uległa w Grójcu tamtejszemu Mazowszu 1:5. Honorową bramkę zdobył Adrian Strąk. Kolejną porażkę zanotowaliśmy, grając u siebie z Jodłą Jedlnia - Letnisko 1:3. Tym razem dla Zawiszy gola zdobył Marcin Cieśla. W meczu derbowym w Lipsku minimalnie lepsza okazała się Powiślanka Lipsko – gdzie ulegliśmy 0:1. Po pierwszej połowie w meczu z liderem ligi okręgowej GKS Jedlińsk przegrywaliśmy 0:4 i wydawało się, że emocji już w tym meczu nie będzie. Nic podobnego. Zawisza w drugiej połowie strzelił 3 gole: 2 Michał Klaus,

1 Sebastian Klaus i napędził strachu liderowi z Jedlińska, mając szansę na kolejne bramki. Niestety do wyrównania zabrakło czasu i pozostał niedosyt. Mimo tych porażek, Zawisza grał już coraz to lepiej. Na efekty nie trzeba było długo czekać. 10 września w Kazanowie to Zawisza zgarnęła 3 punkty, pokonując tamtejszą Iłżankę 4:1. Hat trickiem popisał się Michał Klaus i jedno trafienie zaliczył Przemysław Młynek. Następnym rywalem Zawiszy była Skaryszewianka Skaryszew. Po emocjonującej grze padł remis 1:1. Kolejnego gola dla Zawiszy zdobył Michał Klaus. Udał się naszym piłkarzom wyjazd do Zwolenia, gdzie po dwóch golach niezawodnego Michała Klause pokonaliśmy Zwoleniankę 2:1. Takim samym wynikiem odnieśliśmy zwycięstwo nad beniaminkiem ligi TKKF Grójec. Gola w tym meczu strzelili: Sebastian Klaus i Paweł Pstrąg. Dużo emocji dostarczył mecz derbowy w Iłży. Poloniści prowadzili już 4:1, ale końcówka meczu należała do Zawiszy, który zdołał doprowadzić do remisu 4:4. W tym meczu 2 gole strzelił Michał Klaus, 1 gola zdobył Kamil Kubiak i jednego gola Marcin Cieśla. W meczu KS Warka nieznacznie lepsi okazali się przyjezdni, wygrywając w Siennie 4:3. Gola dla naszej drużyny strzelili: Sebastian Klaus (1), Michał Klaus (1), Przemysław Młynek (1). Po 11 kolejkach Campeon Ligi Okręgowej Zawisza Sienno zajmuje 11 miejsce z dorobkiem 14 punktów. Do zakończenia rundy jesienne pozostało jeszcze cztery kolejki spotkań. Nasi piłkarze zagrają jeszcze z Zamłynem Radom, Centrum Radom, KS Potworów i Legionem Głowaczów. Nasz zawodnik Michał Klaus jest wiceliderem klasyfikacji najlepszych strzelców ligi. Do tej pory strzelił 13 goli. Zawisza Sienno posiada również 2 drużyny młodzieżowe. Drużyna trampkarzy U - 14, podopieczni Sebastiana Klause z powodzeniem występują w Radomskiej Lidze trampkarzy, mając za przeciwników takie zespoły jak: Broń Radom, Plon Garbatka, Jodła Jedlnia, Jagnar Wolanów i KS Chomentów. Po raz pierwszy w Radomskiej Lidze Orlików U – 11 występują nasi najmłodsi zawodnicy. Chłopcy urodzeni w latach 2006, 2007, 2008, podopieczni Krzysztofa Sieczki czerpią radość z gry w meczach z takimi rywalami jak: Beniaminek Radom, Zwolenianka Zwoleń, Skaryszewianka Skaryszew, Radomiak Radom, KS Chomentów i Broń Radom. Wszystkie nasze drużyny występują w nowych strojach zakupionych przez firmę Inter Jack pana Jacka Gębskiego.

*Krzysztof Sieczka*



*Fot. Mateusz Wlazłowski*



*Fot. Mateusz Wlazłowski*

Redaguje zespół pod kierunkiem mgr Jolanty Wlazłowskiej i mgr Beaty Górskiej  
Redaktor techniczny: mgr Cezary Szlągiewicz  
Autorom i redaktorom honorariów nie płacimy.